Rok 1874. Kraków niedziela 31 maja Nr. 122

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Od czasu zjazdów monarchów w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu politycy łamali sobie głowy, jakie pozory przyjmie w najbliższym czasie chęć przeobrażenia politycznych stosunków Europy, w jakiéj formie wystąpi w najbliższym czasie żądza zdobyczy pojedynczych dworów i rządów? Kwestja ta była w istocie ciekawą wobec ogólnych i głośnych zapewnień o chęci utrzymania pokoju europejskiego, jakie wobec zdumionego świata głosili panujący Niemiec i Rossji na zjazdach w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu.

Dziś otrzymaliśmy telegram, który poniżéj (p. telegramy *Kraju)* zamieszczamy, który kwestję tę nieco wyjaśnia i ciekawość polityków zaspokoi; telegram ten przynosi nam niespodziewanie wiadomość o nowym „kongresie europejskim“ zwołanym na dzień 15go lipca b. r. do Brukselli przez Gorczakowa.

A więc w istocie nie będzie wojny na teraz, ale natomiast będzie kongres europejski! Myśl Napoleona III po upadku jego przyjętą została przez tych, którzy go obalili, a teraz zapewne skierowaną zostanie przeciw Francji. A więc prawdą były po części głośne frazesy o utrzymaniu pokoju europejskiego, bo jakiekolwiek się ma plany przeobrażenia Europy, Prusy i Rossja spróbują najprzód przeprowadzić zamiary swe za pomocą — kongresu europejskiego. Będzie to zresztą inwencja wcale sprytna — kongres europejski, a poza nim miljonowe wojska i działa Kruppa; kto się nie podda głosowi najsilniejszych, ten będzie wiedział co go czeka. A zatém pokój europejski w istocie zdaje się być zapewnionym — a pomimo to możemy mieć nadzieję bliskich a ważnych przeobrażeń politycznych.

Usiłowania połączenia Dalmacji z „trójjedynem królestwem“ Chorwacją przybierają coraz wyraźniejsze formy. Pragska *Politik* poświęca téj kwestji artykuł, w którym powiada: „Jest życzenie ogólne Dalmatyńców, aby posłowie ich nie jeździli więcéj do Wiednia ale na sejm do Zagrzebia, gdzie będą reprezentowane połączone trzy królestwa wraz z Pograniczem wojskowém. Dla tego też i my życzymy patrjotom dalmackim, którzy w tych dniach zgromadzą się w Zagrzebiu, aby usiłowania ich, od których zależy byt południowój Słowiańszczyzny w Austrji, odniosły pożądany skutek. Życzenia nasze są tém goretsze, o ile i u nas na północy podobne zbliżenie się poszczególnych szczepów sławiańskich jest koniecznie potrzebnem“.

Izba handlowa wiedeńska w interesie handlu i przemysłu zwróciła teraz uwagę na umniejszenie liczby świąt kościelnych i w tym celu rozpoczyna rokowania z Rzymem.

Urzędowa *Wiener Abendpost* otrzymuje z Londynu wiadomość o przemowach, jakie car rossyjski miał tam podczas pobytu swego do różnych ambasadorów, którzy mu się przedstawili. Między innemi podnoszą, że do posła tureckiego car mówił o „niezamąconym pokoju, który zapewnionym jest między Rossją a wysoką Portą“ dodając, że „wszystko uczyni, aby tylko pokój ten utrzymał“.

Zwycięztwo wyborcze, jakie w departamencie Nievre odniósł kandydat bonapartysta Bourgoing, daje organowi Gambetty *Republique francaise* sposobność do smutnych rozpamiętywań: „Pokazuje się ztąd, pisze dziennik ten, w sprawach politycznych nie trzeba nigdy zasypiać na laurach swych“. Zwycięztwo bonapartysty w okręgu wyborczym, w którym niedawno dopiero zwyciężył republikanin Turigny, przypisuje organ Gambetty — ludności wiejskiéj i wyprowadza ztąd wniosek „najgłówniejszém zadaniem stronnictwa republikańskiego jest pozyskać lud wiejski“.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 28 maja.

ω Nieznacznie w pismach publicznych „centralistów“ politykę i system dzisiejszy rządzenia spuszczają z uwagi, a zajmują się przeważnie kwestjami społeczno ekonomicznemi.

Dzienniki tego rodzaju, jak *Neue freie Presse* i *N. W. Tagblatt*, mające odmienne klasy społeczeństwa do obsługiwania, zgodnie występują przeciw dotychczasowéj niezdarności „władz centralnych“ w kwestji zaradzenia coraz więcéj się szerzącéj nędzy „warstw robotniczych“ w Wiedniu i niemieckich prowincjach.

Na tém polu nie szczędzą zarzutów swoim przyjaciołom politycznym, czy rządowym, czy prowadzącym rej w parlamencie — dając w formie zrozumiałéj choć oględnéj, że niezadowolnienie klas rękodzielniczych, przemysłowych, a nawet kupieckich z „opuszczenia rąk“ rządu centralnego w kwestji najżywotniejszéj dla „pracujących“ (jaką jest konieczność opieki i środków zaradczych ogólnemu zwątpieniu) jest powszechne, czego nie można zataić.

Były nawet wskazówki, że nic nie pomoże trzymanie się energiczne istniejącéj polityki i systemu centralistycznego, jeźli zwątpienie mas ludowych „pracy“ w najwyższych sferach wziętém zostanie pod rozwagę. Wtedy mogłaby nastąpić zmiana prędzéj, niżby się jéj spodziewano... mając na oku tylko politykę wewnętrzną i jéj przeciwników.

Obawa ta, że bezrobocie, brak odbytu fabrycznych i rękodzielniczych wyrobów, i nareszcie brak „kredytu“ się wzmogą, nie jest mrzonką; na każdym kroku, w każdém kółku towarzyskiém niesmak i rozdrażnienie w kwestji téj występują na wierzch.

Różnica między zapatrywaniami interesowanych rękodzielników a publicystyką wiedeńską jest w tém, że pierwsi po prostu zmiany w administracji „stosunków swoich“ przez fachowych ludzi, a nie biurokrację urzędową i płatną się domagają, a dzienniki w nieokreślony sposób rząd swój przed grożącém im niebezpieczeństwem „postradania władzy“ ostrzegają.

Tu tylko dodać można, że w istocie od paru tygodni w wyrobach tokarskich i innych, gdzie Wiedeń tanio produkował, nie ma żadnego popytu. Żeby się rzeczy poprawiły w skutek poprawy kursów papierów giełdowych, nie ma nadziei. Tam kredyt jeszcze słabszy i kupców prawie nie widać na pewniejsze papiery.

Węgrom się także nie powodzi dobrze pod względem finansowym; i tu i tam przeceniła i kredytem wszystkich sił pojedynczych rozporządzająca centralistyczna władza rządu zaufanie publiczności szerszéj, na którą liczono w każdym razie, gdzie potrzebowano obcéj pomocy materjalnéj.

Tu już centraliści niemieccy nie mają co do zarzucenia jak przedtém Węgrom, ale od niejakiego czasu w pismach, a nawet w różnych liberalnych „Vereinach“ wypowiadają wotum nieufności Węgrom za ich majoryzowanie siedmiogrodzkich Sasów i ich zamiary rozdzielania okręgów niemieckich, przyłączając części takowych do „węgierskich“. Chociaż cały system centralistyczny w Przedlitawji tym sposobem postępuje w Czechach, Morawie i Szląsku, to dla Niemców zrozumiałą jest taka taktyka, bo chodzi o słowiańską ludność.

Mówią, że dano z biura prasowego z Berlina, a jak niektórzy twierdzą z Vereinu *Presse* w Berlinie napomnienie, by się ująć za Niemcami z Siedmiogrodu i wspomnąć o solidarności szczepu opartego o Prusy.

Rozpowszechniony najbardziéj tygodnik *Gartenlaube* ujął się ze względów narodowych za swymi przyjaciołmi z Siedmiogrodu. Szczęściem dla Węgrów, że bracia Prusacy daleko mieszkają od Sasów,

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem hrabina Juljanna Bolagno szła daléj do pawilonu Trautsona. Drzwi stały otworem. Matka Afra, obawiając się sceny, którąby jéj zrobił jéj surowy pan, zastając u dziewcząt wicehrabiego Bojadora, zapomniała całkiem drzwi zamknąć i ukryła się w stancji swego wiernego sługi Wexa, któremu kazała udawać chorobę.

Dlatego Juljanna, w przedpokoju stanąwszy, daremnie oglądała się za przewodnikiem. Lecz usłyszała z prawéj strony głosy za drzwiami, więc tędy się skierowała. Otworzyła drzwi i niby jakie zjawisko, zatrzymała się na progu.

Zabrzmiało jéj na powitanie głośne ach! z jednego grubego gardła męzkiego i z trzech cienkich kobiecych.

— Do trzykroć sto tysięcy djabłów! wrzasnął Trautson, skoro tak niespodzianie czwartą odaliskę ujrzał przed sobą. Coś mi za jedna i czego chcesz?

— Potężny, jaśnieoświecony baszo, zaśpiewała frejlina najsłodszym głosikiem; słyszałam, że jesteś jednym z wielkich piśmiennych, a ponieważ i ja liczę się do wybranych, co się mienią wyznawcami Allacha, a Mahometa prorokiem swoim nazywają, przychodzę zatém posłuchać twego mądrego tłumaczenia Sauny i świętego Koranu. Pozwól, iż usiędę u twoich nóg, wielki molla, a niech spragnioną duszę moją orzeźwi strumień nauki, który mądrość twoja wydobywa ze świętéj tradycji.

— Niech mię djabeł porwie, jeżeli to nie jest Bolagno, odrzekł Wit Trautson na tę z wielkim patosem wyrzeczoną przemowę, lecz oby wtrącił mię szatan do piekła, jeżeli rozumiem, co ośmieliło panią tu przyjść i żartować z Wita Trautsona.

— Odwagę zaczerpnęłam w mojém pragnieniu mądrości i w chęci ujrzenia pereł prawdy, spływających z twoich ust na podobieństwo szacownéj rosy porannéj, mój wielki baszo — ale teraz niech przystąpię, jako przyjaciołka, do moich spółuczennic, które od dłuższego czasu, niż ja, szczęśliwie cieszą się widokiem twojéj niesłychanie uczonéj głowy!

— Coraz to lepiéj! krzyknął Trautson i ze szczerém podziwieniem patrzał na Juljannę, która od jednego dziewczęcia ku drugiemu się zwracając, oglądała je z największą na pozór pogodą umysłu.

— Parlate italiano? spytała się następnie Turczynek.

Bahneza, zanim odważyła się odpowiedzieć, trwożliwie spojrzała na Trautsona.

— Hrabino Juljanno Bolagno — rzekł tenże — racz mi pani powiedzieć, czego tu chcesz właściwie i co cię naprowadziło na przeklętą myśl wpadnięcia tu dziś w lecie, gdy czas karnawałowy już dawno przeminął? Miljon fur czaszek tureckich, panno frejlino, sądziłbym, żeś się pomyliła względem drogi, droga do domu warjatów nie prowadzi przez ten dom letni! Krótko zatém, mów pani, czego chcesz, albo użyję bez ceremonji mojego prawa gospodarza!

— Spodziewam się, czcigodny mollo Trautsonie — odparła hrabina Juljanna — że pierwéj nim o prawie gospodarza, będziesz pamiętać o obowiązku gospodarza, który wedle wszelkich ustaw koranu i zwyczajów ludu Allacha na tém zależy, aby gościa pod twój dach wstępującego radośnie powitać i z pokorą przemówić doń: Przyjęcie twoje sprowadza na mnie łaskę, uważaj ten dom, jako twój własny!

— W taki sposób jeszcze się nie najgrawała ze mnie żadna baba — zawołał Wit Trautson, a oczy jego zaczęły się iskrzyć od gniewu i nos przybrał sinawy, bardzo niemiły kolor. — Niech mię djabeł stratuje nogami, jeżeli to dłużéj ścierpię.

I w groźnéj postawie postąpił o krok ku Juljannie. Ta już dawno przestraszona była gniewliwą mową i miną Trautsona. Lecz usiłowała jak najdłużéj pozostać w roli, którą raz była przybrała, ażeby potém się cofnąć, uczyniwszy zgrabny jaki zwrot w duchu téjże roli.

— Wielki mistrzu, czcigodne światło mądrości, wysoki świeczniku prawdziwéj nauki, czy wiesz, co jest powiedziane? Bądź jak palma, mój synu: gdy ją kamienujesz, ona ci zrzuca daktyle, niby pocałunki. Ty ciskasz za mną gniewnych słów kamieniami, ja zasyłam ci pocałunki na palcach!

A rzeczywiście czyniąc, jak mówiła, t. j. z ironicznym uśmiechem całując koniuszki swych palców, Juljanna Bolagno cofała się ku drzwiom.

Lecz Trautson, którego to nowe szyderstwo całkiem wprawiło w szaleństwo, stanął jednym susem pomiędzy nią a drzwiami.

— Stój, tak nie można, hrabino, — krzyknął — powiesz mi najprzód, co to znaczy, kto powiedział pani o moim pawilonie i kogom tu umieścił, czegoś pani tu chciała?!

To mówiąc, uchwycił Juljannę za ramię, tak iż ta z bólu głośno krzyknęła, a prawie mdlejąc ze strachu na widok okropnie gniewem wykrzywionych rysów starego żołnierza, z płaczem zawołała:

— Na miłość boską puść mię pan, gwałtu! gwałtu!

W téjże chwili gwałtownie rozsunęła się zasłona, co w rogu pokoju zasłaniała wejście do alkierza.

— Hrabio Wicie Trautsonie, puść pan natychmiast tę damę! — zabrzmiał czyjś głos groźny.

Wit Trautson skręcił się na pięcie; najpierwszym jego ruchem było porwać się do szpady.

Stał przed nim wicehrabia Bojador, również położywszy rękę na rękojeści szpady.

Z bluźnierczém przekleństwem wyjechał barczysty jenerał, rozczerwieniony, jak indor.

a tutejsi „blagery“ prusofilscy nie mają siły.

Wiedeń 29 maja.

F. Vaterland podaje w dzisiejszym swym numerze w oryginalnym tekście niepublikowaną jeszcze dotychczas encyklikę papieża do arcybiskupa Sembratowicza i reszty biskupów obrządku grecko-katolickiego, odnoszącą się do znanych prześladowań unitów w dyecezji chełmskiej. Encyklika datowaną jest z dnia 13 b. m. i rozpoczyna się słowy „Sanctissimi domini nostri Pii divina providentia Papae IX epistola ad archiepiscopum Leopol. et Camenecien. Ruthenorum aliosque episcopos ejusdem ritus gratiam et communionem cum Apostolica Sede habentes.“

Vaterland, który podobnie jak *l'Univers* we Francji i *Germania* lub *Kreuzzeitung* w Niemczech, jest poniekąd urzędowym dziennikiem stolicy apostolskiéj w terytorjum austrjackiém, otrzymał encyklikę tę — jak oświadcza — wprost z Rzymu i podał ją bezzwłocznie w dzisiejszym swym numerze w oryginalnym tekście i zarazem w przekładzie niemieckim. Wykazuje na podstawie dat historycznych i encyklik papiezkich tolerancją i pieczołowitość, jaką okazała stolica apostolska w obronie i krzewieniu obrządku grecko-katolickiego, ubolewa encyklika nad smutnymi wypadkami w Chełmszczyźnie. W końcu wzywa papież arcybiskupa Sembratowicza i resztę biskupów ruskich, by nie dali się zachwiać w krzewieniu liturgji wschodniéj, którą kurja rzymska uznała, i bronili niezłomnie kanonów stanowiących podstawę tegoż obrządku.

Z jakiego powodu encyklika ta dopiero obecnie się pojawiła, gdy pierwsze wrażenie smutnych wypadków w Chełmszczyznie poniekąd już minęło, trudno osądzić na razie, nie znając bliżéj pobudek, jakie skłoniły dopiero obecnie kurję rzymską do publikacji najnowszéj encykliki. Czyliżby opóźnienie to jak w ogólności cała osnowa listu papiezkiego miały być alluzyją do moskalofilizmu pewnéj znacznéj frakcji w łonie duchowieństwa ruskigo lub pozostawać nawet w związku z zachowaniem się posłów świętojurskich w sprawie nowych ustaw wyznaniowych? Na każdy sposób zadziwić to może, iż papież widzi się spowodowanym do upomnienia duchowieństwa ruskiego, by i nadal z należytą wytrwałością i w poczuciu swego obowiązku broniło obrządku wschodniego przeciw zamachom schyzmatyckim. Wiadomo, iż ks. Sembratowicz po powrocie swym z Petersburga wstawił się osobiście u cesarza w sprawie prześladowanych współznawców i że nawet dość przychylne w téj mierze otrzymać miał przyrzeczenia.

Rozporządzenia wykonawcze p. Stremayera do sankcjonowanych już ustaw wyznaniowych nie ukazały się jeszcze po dziś dzień. Wydanemi zostaną atoli niewątpliwie w najbliższym czasie. Miałem sposobność nadmienić już raz na tem miejscu, iż rzeczone rozporządzenia ministerjalne konieczne są w interesie bliższego sformułowania nowych ustaw, które uzupełnienie wielu paragrafów wyraźnie ordonansom powierzają.

Wczoraj odbył się egzamin cesarzewicza z historji czeskiéj i z dziejów sztuki z nadzwyczaj zadowalniającym — jak donoszą — postępem. Egzamin z pierwszego przedmiotu złożył arcyksiącę Rudolf w języku czeskim, którym podobno dość biegle już ma władać, przed dr. Gindelym znanym historykiem i profesorem uniwersytetu pragskiego w obecności p. Miklosicha — jak wiadomo badacza filologji słowiańskiéj, dr Zeissberga i kilku innych jeszcze profesorów tutejszego uniwersytetu. Z dziejów sztuki egzaminował cesarzewicza jego nauczyciel i docent tutejszéj wszechnicy dr. Ambros, znany zaszczytnie z licznych prac krytycznych w tym przedmiocie.

Cesarstwo wraz z arcyksiężniczką Marją Walerją obrali swój „sejour“ w Schönbrunnie.

Francja.

Przy nowéj postawie jaką przybrał marszałek Mac-Mahon i swojemu gabinetowi fachowemu nadał, wszystko pójdzie dobrze, jeśli zgromadzenie narodowe spokojnie przyjmie nowe położenie; jeśli nie, będzie źle z izbą lub téż z siedmioleciem. Obawa gwałtownego zamachu spoczywa raczéj w powikłanych okolicznościach, niż w zachceniach lub zamysłach ludzi, którzyby mogli zamach wykonać. Publiczność zaczyna łagodniéj sądzić o księciu Broglie, gdyż Mac-Mahon utrzymuje, że ten minister nie był dość energicznym.

Bien Public powiada o obecném położeniu: „Ministerjum utworzone z urzędu z pośród członków mniejszości znaczy odroczenie polityki, odroczenie wszelkich kwestji konstytucyjnych; takie rozwiązanie nic nie rozwiązuje.

Tak sądzi dziennik p. Thiers. Organ hr. Chambord *Union* także nie widzi większości parlamentarnéj za teraźniejszém ministerjum. Właściwém atoli znamieniem położenia jest okoliczność, że *Figaro,* poufny dziennik prezydenta rzeczypospolitéj, zawiadamia, iż książe Magenty powiedzieć miał do deputacji bankierów paryzkich, iż „cokolwiek zajdzie, pozostanie u steru władzy.“ Jeżeli przeto nie porozumie się ze zgromadzeniem narodowém, to ostatnie wie teraz, kto komu miejsca ustąpić musi. Skoro kilkakrotnie kombinacje ministerjalne rozbiły się o to, że książe Audiffret-Pasquier, i pp. Waddington i Dufaure żądali uorganizowania republikańskiego siedmiolecia, przeto dziś wszyscy dostatecznie wiedzą co Mac Mahon i jego przyjaciele sądzą o rzeczypospolitéj. *Korrespondencja Havas* wyraźnie potwierdza, że nie przywódzcy stronnictw parlamentarnych, lecz sam Mac-Mahon z urzędu utworzył nowy gabinet, a to jest rzecz ważna. *Siècle* dodaje, że marszałek oświadczył, iż „na swoją odpowiedzialność prześle listę ministerjalną do redakcji dziennika urzędowego, i że zrobi kwestję rządową z przyjęcia lub nieprzyjęcia w izbie osób przez niego wskazanych.“

Jak utrzymuje *Bien Public,* bonapartyści są zadowoleni ze zwycięztwa p. Magne i z klęski księcia Audiffret-Pasquier, ich zawziętego wroga, frakcja ta przeto nie stawi opozycji nowemu gabinetowi; ale zato ważna frakcja prawego środka pod kierunkiem księcia Audiffret-Pasquier zostająca, będzie robić trudności rządowi. Wiadomo, że ks. Audiffret-Pasquier stanowczo i najenergiczniéj oświadczył się przeciw pozostaniu pana Magne w ministerjum.

W sferach rządowych mnożą się trudności bez końca, i łatwo to zrozumieć, skoro z kombinacji ministerjalnéj wyłączono lewy środek. Trudności te są tak oczywiste, iż publiczność głośno mówi o blizkim zamachu stanu. Z tego cośmy dotychczas dowiedzieli się, sądzimy, że w otoczeniu marszałka-prezydenta są osoby podmawiające go do zamachu stanu; wciąż jednak jeszcze wydaje się mało prawdopodobném, że marszałek zgodzi się na krok tak dla niego niebezpieczny. Papiery na giełdzie idą wprawdzie w górę, ale w części dla tego, że spekulanci spodziewają się, iż kraj otrzyma zachowawcze rozwiązanie dzisiejszych trudności. Tymczasem takie rozwiązanie równie trudno sprowadzić przemocą, jak i na drodze parlamentarnéj. Zrobić zamach na korzyść Henryka V? Ależ stronnicy tego pretendenta właśnie teraz chcieli rząd obalić, a i sam hr. Chambord nie przyjąłby korony w ten sposób otrzymanéj. Na korzyść orleanów? Po oświadczeniach hrabiego Paryża jestto niemożliwe. A więc na korzyść siedmiolecia zachowawczego przeciw republikańskiemu? O takiém téż teraz myślą; ale zamach na korzyść prostego cieniowania władzy, byłby rzeczą niesłychaną w dziejach i tém trudniejszą, że nie masz we Francj, silnéj arystokracji, którąby taki zamach długo popierać mogła. A przeto sądzimy, że najprzód będziemy mieli ministerjum fachowe, które na czas pewien zalepi szparę, i że potém gdy się pokaże, iż takie ministerjum nic zrobić nie może, marszałek zrobi ostatnie gwałtowne wysilenie, żeby utrzymać zachowawców u władzy, lub téż da za wygranę, przyjmie rzeczpospolitę i zgodzi się na rozwiązanie izby.

Włochy.

Z okoliczności przesilenia ministerjalnego we Włoszech, o którym donosiliśmy niedawno, dzienniki pruskie bardzo niepochlebnie wyrażają się o polityce wewnętrznéj, zwłaszcza o sprawach finansowych tego kraju; *Sp. Ztg.* robi takie uwagi:

„Z trzech wielkich bitew, które p. Minghetti stoczył w celu przeprowadzenia swojego planu finansowego, dwie zostały wprawdzie wygrane, ale z takiemi ofiarami, że te zwycięztwa ministerjalne djabelnie podobne były do klęski. Opozycja sycylijczyków przeciw zaprowadzeniu monopolu na ich wyspie, wprawdzie nie postawiła na swojem; ale niemniej jest ona wyrazem niezadowolenia, które szkodzi państwu i większemi jeszcze szkodami grozi. Projekt prawa o zamienieniu podatku budowlanego na wyłączny dochód skarbu państwa, przeszedł tylko dwoma głosami, i to z poprawką, która skuteczność prawa o cały rok opóźni. Co do trzeciéj wielkiej kwestji, nieważności aktów prywatnych nie wpisanych, jeszcze toczą się układy między radą ministerjalną i różnemi grupami parlamenternemi; gabinet szuka jeszcze sposobu jakby zaradzić kłopotom finansowym i zapobiedz zniechęceniu, jakie to nadzwyczajnie niebezpieczne (!) rozporządzenie (o nieważności aktów niewpisanych), wszędy budzi. Tak więc prawdopodohnie izba nie uchwali całéj sumy 50 miljonów, o którą p. Minghetti chciał dochody państwa podwyższyć. A jednak każdemu wiadomo, że owe 50 miljonów są mniejszą połową summy nieodzownie potrzebnéj do przywrócenia równowagi między dochodami i wydatkami; a i to jeszcze każdemu wiadomo, że nawet po przywróceniu równowagi w budżecie, wciąż jeszcze pozostanie do spłacenia cały miljard monety papierowéj... Włochy powinny koniecznie zmniejszyć swój budżet wojny, a poprawienie finansów musi być punktem wyjścia i podstawą organizacji armji... Państwo włoskie i z niem naturalnie siły zbrojne Włoch, fatalnie biegną do przesilenia, jeżeli jak dotychczas mniej niż potrzeba łożyć będzie pieniędzy na utrzymanie wielkiéj armji, o któréj marzy, a znacznie więcej niż należy aby mieć nieliczne wprawdzie, ale dobrze wyćwiczone i dobrze uzbrojone wojsko; wojsko po którem w razie wojny nie oczekiwałoby się wprawdzie przewag zdumiewających, ale które mogłoby w oczach europejskich mężów stanu nadać przymierzu Włoch wartość prawdziwie wojskową“.

A to kto? Pan wicehrabia, tu w moim pawilonie, ukryty w pokoju tych kobiet, chcę być gałganem, jeżeli temu łotrowi hiszpańskiemu nie rozsadzę mózgownicy.

— Nie mówisz pan językiem kawalera ale tragarza, mój panie jenerale, hrabio Wicie Trautsonie — odrzekł wicehrabia, w którym również kipieć poczęła niebieska krew szlachcica hiszpańskiego — muszę panu udzielić rady, abyś się miarkował i przypomniał sobie prawidła przyzwoitości, których zapomniałeś podobno pomiędzy Kroatami i swoimi pandurami.

— I to mi nakazuje taki wiercipięta, co się odważył...

— Hrabio Trautsonie, ani słowa więcéj! — przerwał wicehrabia. — Przedewszystkiem pozwolisz, iż wezmę tę damę pod moją opiekę i spokojnie odprowadzę do domu. Następnie rozprawimy się z sobą, ma się rozumieć, jeźli pan z zimniejszą krwią nierozważysz, jak niegodnem było jego postępowanie, i nie zdecydujesz się otwarcie to wyznać i odwołać swoje słowa obrażające!

Sądząc po minie Trautsona, mało było nadziei, iżby się ziściło przypuszczenie, które Bojador w tych słowach uczynił. Hrabia Wit tak bowiem wyglądał, jak żeby zdumiony tém przypuszczeniem prawie zapomniał o swoim gniewie i w kamień się obrócił.

Wicehrabia Bojador podał ramię hrabinie Juljannie Bolagno.

— Odejdź ztąd, hrabino Juljanno — rzekł.

Ale zdawało się, że pragnienie zejścia z oczu szalonemu hrabiemu nie było w téj chwili dla hrabiny Juljanny ani najpierwém, ani najbardziéj naglącem. Daleko goręcéj zdawała się pragnąć wytłumaczyć sobie obecność Bojadora, swego wiernego wielbiciela, i to jeszcze tak niesłychanie podejrzaną, ukrytą obecność w pokoju trzech turczynek. Patrzała nań aż dotychczas, jak żeby oniemiała ze zdumienia.

— Ale, wicehrabio, jak mam to sobie tłumaczyć? — zawołała wreszcie. — Co to znaczy? pan tu? Ukryty w alkierzu? Na miłość boską, zkądeś się pan tu wziął.

— Hrabino Juljanno przedewszystkiem proszę, przyjmij pani moję ramię, abym ją odprowadził.

— Nie uczynię ani kroku razem z panem, zanim....

— Wytłómaczę pani najdokładniej, tylko nie tu, zawołał wicehrabia. O szczególnej awanturze, która mię tu zaprowadziła, otrzymasz pani objaśnienia, które ją całkiem zaspokoją. Tylko.....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIŚ.*)

Dziś, gdy martwota tylko jakaś głucha
Światem poezji despotycznie włada —
I pije z serca krew uśpiwszy ducha,
Gdy w coraz głuchszy sen wszystko zapada...
Gdy głosy, które tylko piersi trudzą,
Ani wzmacniają ducha ani budzą...
Jawią się chwile, wśród których pragnienie,
Jakby krwi ciepłéj w człowieku powstaje —
Lecz w koło ujrzysz tylko blade cienie,
Co zaludniły dawno wspomnień kraje;
Mary bezkrwiste szybko cicho płyną...
A gdy się ozwą, lutni dotkną ręką,
To od ich piosnki lepsze wtedy wino,
Bo Czech się włóczyć z lepszą zwykł piosenką.

Więc zapytujesz nareszcie sam siebie,
Co takiéj wrogiéj ciszy jest powodem?
Czyliż na starém tylko śpiewak niebie —
Mógł widzieć Boga pieśni nad narodem, —
A nowe co się nad ziemią zasklepia
Zna li pożytek, na piękno oślepia?
Czyż nie przyleci, jak grom z zawieruchą,
Poeta nowy dzień nowy obwieścić?
Będąż tak wiecznie posępnie i głucho
Ponocne cienie kwilić i szeleścić?
Żywą nikt ręką serca już nie dotknie?
Nie targnież myślą? — Niemaż więc poety,
By nie czuć wreszcie, jak się w rymie potknie
Lub by miał inne prócz formy zalety? —

I rwąc się w przyszłość znów się wracasz w [szranki
Teraźniejszości z jéj nowém pragnieniem,
Gdzie przeszłość jeszcze kleci swe lepianki,
Wychudłém z grobów sięgając ramieniem
Po Gomulickich, Ordonów, Grudzińskich,
I tu jak w aktach utkniesz sierocińskich...
Zmarli ojcowie ich bez testamentu,
Dali następcom robotę jak zwykle:
Na papier dużo wylać atramentu
I żal daremny zawodzić rozwlekle,
A gdy się który sam rzuci do pieśni
Poczuwszy skrzydła, śpiewak nowszéj doby,
Nikomu dziwniéj i smutniéj się nie śni —
A na świat zawsze patrzy z garderoby...

Szkoda téj lutni ze złotemi struny,
Co niesie dzisiaj najlepszy z nich w ręku...
Zdaje się głosy mieć jako pioruny,
Od tłumionego tylko drży nam jęku,
Lub wszelkie życie wieszcz z przed oczu traci
I wielbi tylko mądrość rezygnacji...
I szkoda piersi męzkiéj a szerokiéj,
Co się jednakże tak łatwo roztkliwia,
A tylko czasem w boleści głębokiéj...
Po czem? — któż zgadnie? — mocniéj się [ożywia...
Gdy ludzkość nową buduję świątynię,
On wprawdzie staje tuż nakształt filara,
Lecz w nim, ni w innych ożywczo nie płynie,
Ni nowe życie, ni w życie to — wiara.

Więc płyną smutno pracownikom nowym
Z wiosny na wiosnę długie ich tygodnie —
Ciężko kuć w wieków łonie granitowym!...
I gdyby jeszcze nie owe pochodnie,
Co płoną dla nich w dnia przyszłości oku,
Nie pewny krok by wiedli w ciągłym mroku;
Bo ideały ich, to bez ciał mary,
Jeszcze nie zeszły do pomieszkań ludzi
Bo próżno każdy poeta bez wiary,
Dotąd je w ciała przyoblec się trudzi —
I przeto wszystko, co życie upiększa,
Wszystko co tylko trochę miększéj dłoni,
Lub w drodze tylko przeszkody im zwiększa,
Albo na grobach płacze — od nich stroni. —

M. L.

*) Wiersz ten został nam nadesłany z prośbą o umieszczenie. Nie odznacza się on wprawdzie ani wykończoną formą ani poezją, dla kilku jednak trafnych i szerszego widnokręgu myśli, czynimy zadość żądaniu autora.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 30 maja.

† **Dziś** przed południem odbył się pogrzeb wczoraj rano zmarłego ks. Oswalda Rusinowskiego, doktora teologji i prałata katedry krakowskiéj.

† Dziś zmarł w Krakowie **Kazimierz Jaskólski**, ruśnikarz i mechanik, powszechnie znany i rzadkiéj prawości człowiek.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły następujące obrazy: p. Józefa Gepperta „Chrystus na krzyżu“ kopja z Van-Dycka, „księżna Hiszpanika“ kopja z Valezyusza; Eljasza Walerego „Stańczyk“ akwarela; Dębowskiego „Krzeszowice“ akwarela; Świerzewskiego A. „Brzegi Dunajca w Pjoninach z widokiem na czerwoną skałę;“ Wład. Szernera „Powrót z jarmarku.“

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało następujące cenne dary: od wys. ministerjum rolnictwa okazy nasion rolniczych, włókien i oprzędów jedwabniczych z wystawy powszechnéj wiedeńskiéj; od wys. ministerjum dla handlu i przemysłu kartę kolei austrjackich z 9-ciu wielkich tablic złożoną i dwa dzieła; od wys. ministerjum finansów okazy z drukarni państwa; od p. Zygmunta Kotiużyńskiego staroświecki zegarek z emalją oprawny w marmur i piękny porcelanowy wazon chiński 2' 4" wysoki; od pani Dorożyńskiéj 50 zła. na zakupienie kilku dzieł ilustrowanych do bibljoteki muzealnéj; od p. Eweliny Sadowskiéj ubiór włościański z Kołomyi i małże z perełkami znajdywanemi na Podolu i t. p.

Wieliczka 29 maja.—Niedawno w Łapczycach, a we środę w Gdowie popełniono kradzież kościelną; dziś zaś u nas w kościele parafjalnym złapano złodzieja. Gdy w południe kościelny Zieliński miał zamknąć kościół, pierwéj wszędzie zajrzał i tak spostrzegł człowieka siedzącego w bardzo schylonéj postaci w w konfesjonale. Znaleziono przy nim w kieszeni kilka sznurków korali i pieniądze. Kto wié, czyli on nie popełnił i tamtych kradzieży?

Bochnia 29 maja.— Do wydziału rady powiatowéj wybrani zostali: Roman Włodek prezes, ks. Winc. Wąsikiewicz zastępca prezesa, Jan Kaczmarczyk włościanin, Roman Niwicki właściciel, Bolesław Niwicki burmistrz, dr. Hoszard, Jan Marynowski notarjusz; zastępcy: Jan Orzechowski włościanin, Ant. Matakiewicz sędzia, Hugo Weissembach właściciel, Wojciech Chrzanowski właściciel, Anastazy Mejzner właściciel. Rada ukonstytuowała się dnia 22 b. m.

W nocy z czwartku na piątek znaleziono pod Trzebinią po obu stronach kolei północnéj na cztery części rozdarte ciało wieśniaka. Jak się pokazało, był to właściciel realności z bliskiéj wsi, który się upił i w skutek kłótni z małżonką opuścił dom z groźbą, że się tymi dniami pogrzeb jego odbędzie. Prawdopodobnie więc sam się na szyny położył i został roćwiertowany.

Sprawy kolejowe.—Koléj Karola Ludwika postanowiła budować sobie małą kolej uboczną. Przy rekonstrukcji budowy naziemnéj i przy równoczesném zmienianiu szyn i pociągów na téj kolei w przestrzeni ze Lwowa do Krakowa użytym być musi najlepszy rodzaj żwiru, aby się zatem z łatwością w dobry żwir zaopatrzyć, wybuduje koléj Karola Ludwika nowe skrzydło szyn między Tarnowem a Bogumiłowicami. Odnoga ta iść będzie do Dunajca, gdzie się w obfitości znajduje żwir potrzebny. Ministerstwo handlu pod dniem 8 zgodziło się w zasadzie na ten projekt, a polityczne zbadanie tego żwirowego szlaku odbędzie się wkrótce.— Po przywróceniu komunikacji na kolei Karola Ludwika między Jarosławiem a Radymnem ruch tak był wielki, że ledwie mu podołać było można. Wszystkie planem jazdy objęte pociągi były w ustawicznym obrocie. — Na dworcu w Czerniowcach stanie nowy magazyn, przeznaczony wyłącznie na skład palnych i łatwo ekplodujących towarów. Przykład godny naśladowania dla innych kolei. *G. L.*

Jedna z najprzydatniejszych roślin do prędkiego wysuszenia bagien w krajach cieplejszych jest roślina australska *Eucalyptus globulus*. Niszczy ona zbyt wielką wilgoć ziemi i wydaje równocześnie bardzo zdrowy wyziew. W 24 godzinach spotrzebowuje 10 razy tyle wody, ile sama waży i rośnie wskutek tego nadzwyczaj prędko. W angielskich kolonjach na Przylądku Dobréj Nadziei uprawa téj rośliny poprawiła nadzwyczaj niezdrowy klimat, a w niektórych mokrych krajach alżińskich wysadzono 13,000 sztuk téj rośliny, która prędko się rozszerzając wysuszyła bagna, w skutek czego ustały febry i inne choroby. To samo się stało na wyspie Kubie i w południowéj Francji, obecnie zaś robi rząd rosyjski na Kaukazie próbę aklimatyzowania téj rośliny celem wysuszenia bagien. Nasienie téj rośliny posiada także krakowskie muzeum handlowo przemysłowe.

Zakład prywatny dla chorych umysłowo i nerwowo przez doktora Chomętowskiego mający się założyć w Warszawie ma już ustawę zatwierdzoną przez rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych. Zakład taki w istocie w porę przychodzi. Dotąd ludzie zamożni radzili sobie z tém różnie, najczęściéj za granicę wysyłając chorych, którzy tam zdala i na opiece cudzoziemców częściéj śmierć niż zdrowie znajdowali. A koszta przytém bywały ogromne. Z ustawy zakładu przytaczamy tu ważniejsze szczegóły. Zakład pomieszczony będzie w oddzielnym budynku; przyjmować ma chorych obojéj płci, cierpiących na choroby umysłowe i nerwowe. Oddział kobiecy będzie miał osobne wejście i osobną usługę kobiecą. Ma on się składać z pewnéj liczby oddzielnych izb, w początkach na 4 do 6 chorych. W zakładzie istnieć będzie osobna izba do kąpieli. Znajdować się w nim ma ogród do przechadzki dla chorych. Założyciel (który będzie także dyrektorem zakładu) obejmie kierunek leczenia chorych. Jeżeli chory nerwowo lub opiekunowie chorego umysłowo tego żądają, i inni lekarze mogą przychodzić także na konsultację. Chorzy będą mieli żywność taką, jaką za stosowną dla ich kuracji uważać będzie lekarz. Przy zakładzie znajdować się będą służący i służące obeznani ze sposobem obchodzenia się z chorymi. Opłata dzienna za przebywanie na kuracji w zakładzie zależeć będzie od umowy między dyrektorem a opiekunami obłąkanego, w żadnym jednak razie nie ma przenosić 3-ch rubli od osoby, gdy chory pomieszczony jest w oddzielnéj izbie ze służącym lub służącą dla dwóch chorych, w pokojach zaś urzędowych ze szczególną wygodą i osobną służbą nie wyżéj nad 5 rubli. Każdy chory lub opiekunowie chorego obowiązani są wnosić opłatę z góry za jeden miesiąc, za które chory dostaje: pomieszczenie, stół, usługę, światło, opał, pomoc lekarską w osobie dyrektora i wszystkie lekarstwa, oprócz wód mineralnych, kumysu, winogron itp., za które ściąga się opłata osobna, jak również za operacje chirurgiczne i osobne konsultacje. Czas pobytu chorego w zakładzie zależy w zupełności od samych chorych nerwowo i od opiekunów chorych umysłowo. We cztery tygodnie od daty zupełnego wyzdrowienia chorego umysłowo może on sam wyjść z zakładu, choćby wbrew woli opiekunów. Bezpośredni nadzór zakładu należy do urzędu lekarskiego.

Zmyślność reklamy amerykańskiéj może w zdumienie wprowadzić najsprytniejszych nawet agentów handlowych w staréj Europie. Niedawno np. pewien kupiec w Nowym Jorku kazał wydrukować książkę do nabożeństwa i rozdał ją między publiczność u wszystkich wejść do kościołów, a która to książka na każdéj stronnicy w połowie zawiera modlitwy, w połowie zaś inseraty. W inném mieście amerykańskiem rada gminna obradowała niedawno nad ofertą pewnego spekulanta, który ofiarował miastu znaczną kwotę za prawo przyczepiania swych ogłoszeń na plecach policmenów miejskich.

Miasto Chicago, które przed trzema niespełna laty zgorzało prawie zapełnie, liczyło w r. 1838 zaledwie 12 lichych budynków zamieszkanych przez 100 osób. Dziś ludność jego wzrosła do 420,000 mieszkańców, od czasu zaś pożaru zdołano odbudować 18,000 domów, daleko pięknieszych niż te które się spaliły; z czego wynika, że miastu w ciągu 30 miesięcy, nie licząc niedziel, przybywał co godzina jeden dom nowy w przeciętnym rachunku.

Nowy Jork posiada ruchomy zakład dla przestępców małoletnich, a mianowicie: występne dzieci, które gdzie indziéj karane są przez władze za swoje przewinienia, służyć tam muszą na okręcie umyślnie dla nich przeznaczonym. Ścisły dozór i obowiązkowe zatrudnienia wpływają zwykle bardzo skutecznie na stan ich moralny. Pobyt na statku ma wielki powab dla malców, którzy przyzwyczaiwszy się do nowego trybu życia i nabrawszy zamiłowania do swéj przymusowéj z razu profesji stają się późniéj dzielnymi marynarzami. Okręt „Merkury“ odbywa długie podróże mając za zadanie, aby młoda jego załoga jak najmniéj wchodziła w stosunki z mieszkańcami lądu. Teraz będzie on używany do wypraw naukowych, a szczególniéj do wymiaru głębokości morza.

Zajmującą statystykę wypadków morskich od roku 1840 do naszych dni podaje londyński dziennik *Economista*. Statystyka ta obejmuje tylko wody oceanu Antlantyckiego. W czasie tym zatonęło 700 parowców. Angielskie tstwo żeglugi parowéj Cunarda najmniéj straciło w przeciągu tych 34 lat, albowiem 2 tylko statki: „Afrykę“ i „Tripoli;“ inne, jak Allana siedm parowców, Jumana sześć. Amerykańskie także stosunkowo nie wielki mają udział w stracie ogólnéj; natomiast francuzkie straciły przeszło dwadzieścia okrętów. Obliczono téż, że od roku 1840 na wodach Atlantyku przedsiębrano przeszło szesnaście tysięcy podróży pomiędzy Europą a Ameryką.

Stosunek wzrastania ludności do rozwoju handlu w różnych krajach, podług danych statystycznych ogłoszonych niedawno w czasopismach amerykańskich, wyraża się w cyfrach następujących:

Handel	w r. 1854. dolarów	W r. 1872. dolarów
W. Brytanja	1,342,000,000	3,043,000,000
Francja	751,500,000	1,429,000,000
Ameryka	536,700,000	1,164,000,000
Belgja	348,000,000	999,000,000
Niemcy	266,000,000	500,000,000
Austrja	130,000,000	447,000,000
Rossja europ.	227,000,000	515,000,000
Włochy	151,000,000	518,000,000
Hiszpanja	164,500,000	139,000,000
Holandja	270,000,000	444,000,000
Szwecja	45,000,000	73,000,000
Razem	4,241,700,000	9,271,000,000

Ludność	w r. 1854	W r. 1872.
Wielka Brytanja	27,720,000	32,000,000
Francja	35,750,000	36,100,000
St. Zjednoczone	27,000,000	41,000,000
Belgja	4,530,000	5,100,000
Niemcy	33,500,000	39,400,000
Austrja	36,500,000	35,900,000
Rossja europ.	66,000,000	71,000,000
Włochy	18,850,000	27,000,000
Hiszpanja	15,600,000	16,370,000
Holandja	3,433,000	3,650,000
Szwecja	3,660,000	4,100,000
Razem	271,443,000	311,620,000

Cesarz chiński polecił wydać zbiór kompletny dzieł poetów chińskich od najdawniejszych czasów. Zbiór ten ma wyjść w 200 tomach. Mówią że cesarz posiada bibljotekę składającą się z 400,000 tomów.

Teatr.— Jutro „Napoleon w Hiszpanji“ po raz drugi.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tom. Szczepanowski z żoną wł. d. z Podolan; Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa; Cezar Haller czł. wydz. kraj. wł. d. ze Lwowa; Aleks. Barwiński naucz. semin. z Tarnopola; Karol hr. Lanckoroński z Wiednia.

Wiadomości urzędowe.

— Ministerstwo skarbu mianowało dotychczasowych c. k. komisarzy skarbowych: Marcina Augusta Kędzierskiego i Hipolita Szelińskiego, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi.

Dla ułatwienia i przyspieszenia czynności istniejącéj w Tarnowie komisji miejscowéj dla spraw serwitutowych, ustanawia namiestnictwo z dniem 15 czerwca b. r. dwa jéj oddziały I i II. Oddział I téj komisji z siedzibą w Tarnowie załatwiać będzie zalegające jeszcze sprawy w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Kraków, Myślenice, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec. Oddział II zaś, z siedzibą w Rzeszowie, sprawy serwitutowe w powiatach: Jasło, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów i Tarnobrzeg. Temu ostatniemu oddziałowi przydzielono nadto do załatwienia zalegające jeszcze sprawy serwitutowe rozwiązanéj sanockiéj komisji miejscowéj w powiatach: Bircza, Brzozów, Krosno, Lisko, Sanok i Turka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 16 maja 1873 r. 2,973,017 zła. 42 c., od dnia 17— 23 maja t. r. 206,637 zła. 41 c.; razem 3,179,654 zła. 83 c. Od dnia 1 stycznia do dnia 16 maja 1874 r.: 4,773,049 zła. 65 c., od d. 17—23 maja t. r. 159,683 zła. 67 c.; razem 4,932,733 zła. 32 c.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 28 maja.

Wiedeń 26 maja. — Z powodu świąt targ zamiast w poniedziałek odbył się we wtorek. Ogólny spęd wołów wynosił sztuk 3107, między tymi galicyjskich było 814; płacono za centnar mięsa 31.50 do 33.50 zła. Sprzedano wszystkie.

Nierogacizny dostarczono sztuk 2356, płacono stosownie do gatunku i stopnia dopasu za centnar żywéj wagi od 23, 28.50, 30.50 do 27, 30.50, 31 zła.

Oświęcim 27 maja. — Na targu dzisiejszym było wołów sztuk 1058, płacono za parę na nogach 235 — 383 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń od 33 — 34 zła. Z przyczyny, że kupcy trzymali się w cenach wysokich, pozostało niesprzedanych sztuk 400. — W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 543, płacono za parę na nogach od 75 do 110 zła.

Fuzja galicyjskich kolei żelaznych. — Podjęte już dawno zabiegi około zlania pomniejszych kolei żelaznych w Galicji, dotąd jak donosi *N. fr. Presse*, nie doprowadziły do wytkniętego celu. Oba najważniejsze towarzystwa: kolej Albrechta i węgiersko galicyjska zorozumiały się już z sobą i wystosowały w téj mierze podania do ministerstwa handlu. Ale głównym warunkiem fuzji jest zawsze przyłączenie kolei dniestrzańskiéj. W tym celu zażądano gwarancji państwowéj dla akcyj z prawem pierwszeństwa téj ostatniéj kolei a niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko wobec téj pozycji zajmie ministerstwo handlu. Tymczasem kolej Albrechta chcąc oszczędzić dalszych ofiar ze strony państwa postawiła wniosek, ażeby ją zwolniono od budowy linji ze Stryja do granicy krajowéj, na co nie posiada potrzebnego kapitału. Przez fuzję z koleją węgiersko-galicyjską kolej Albrechta miałaby zapewniony przystęp do Węgier.

Zresztą wśród dzisiejszych stosunków nie można liczyć na pewne wybudowanie węgierskiéj linji łączącéj. W obec znacznego zredukowania kapitału na budowę, państwo zmniejszyłoby ciężącą na skarbie gwarancję a tém samém mogłoby zezwolić na to, ażeby kolej Albrechta przyjęła gwarancję za akcje z prawem pierwszeństwa kolei dniestrzańskiéj. Zarazem stara się kolej węgiersko-galicyjska o objęcie przestrzeni Preszów-Orło (granica węgierska) i linji Preszów-Tarnów, którą dotąd węgierska kolej państwowa w ruchu utrzymywała. Rząd węgierski ma być przychylnym temu projektowi i nie sprzeciwiałby się może zlaniu téj gwarantowanéj przestrzeni z galicyjskiemi kolejami.

Kolej węgiersko-galicyjska mogłaby w takim razie objąć linję Tarnów-Leluchów a uzyskawszy nadto koncessję na zachodnio-galicyjską kolej do Biały, mogłaby się przekształcić w sieć kolejową pierwszego rzędu. W obec takich marzeń — dodaje powyżéj przytoczony dziennik — ogólna suma przychodu wynosiła na kolei węgiersko galicyjskiéj w 1873 r. 849,255 złr. z czego przypada 270.730 złr. na przestrzeń galicyjską. Ogólna suma dochodów, które wprawdzie ciągle wzrastały, wynosiła tylko 684,093 złr., z czego przypada 223,085 złr. na przestrzeń galicyjską. Z porównania wydatków z dochodami okazuje się niedobór 245,161 zła. z czego przypada 47,644 zła. na przestrzeń węgierską a 197,517 zła. na przestrzeń galicyjską. Jednakże zważyć należy, że obecnie tunel jest już zbudowany i że równocześnie ubywają liczne organiczne wydatki, przez co stan kolei znacznie się polepszy. Także i dochody kolei Albrechta nie wystarczają na pokrycie wydatków, a stosunki kolei dniestrzańskiéj pewnie nie są świetniejsze. *G. L.*

Telegramy „Kraju“

Berlin 30 maja. Książe Gorczakow wystosował okólnik do wszystkich rządów europejskich, w którym zaprasza rządy, aby wysłały reprezentantów swych na kongres europejski. Celem kongresu ma być porozumienie się nad niektóremi kwestjami międzynarodowego prawa wojny, głównie zaś traktowanie więźniów. Na kongres ten każde państwo ma wysłać po jednym pełnomocniku wojskowym i jednym dyplomatycznym; miejscem kongresu jest Bruksella a termin zebrania się dzień 15 lipca b. r.

Berno 29 maja. W Szwajcarji weszła w życie nowa konstytucja związkowa.

Kursa.— Wiedeń 30 maja godz. 2.10. — Akcje kredytowe 215.25.—Londyn —.—.— Srebro 105.70. — Dukat —.—. — Lombardy 138.—. — Losy z 1864 r. —.50. — Akcje franko-austr. 24.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 243.50. — Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.—.— Akcje banku związkow. 8.——. — Oblig. indemn. gal. 80.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 76.—.— Akcje anglo-banku 125.25.—Akcje kolei rząd. 315.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 45.—. — Akcje kolei wschodniéj 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 93.—. — Losy tureckie 50.50. — Losy premj. węg. 73.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 138.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 195.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 176.—. — Akcje franco-hungaria 58.50. — Ogólny bank austr. 44.—. Usposobienie giełdy: wzmocnione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

☞ **Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik żniwiarek i kosiarek oryginalnych Wooda.**

Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcya ponownie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcye, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup w roku b.

Ostateczny termin do przesyłek oznacza się na d. 10 czerwca r. b.

Kraków dnia 28 maja 1874.

Dyrekcya
Tow. Przyj. Sztuk Pięknych
w Krakowie. 5045(1-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 30 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	82	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	25	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible] letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	241	50	245	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	73	—	76	—
„ 3% tureckie 400 franków	49	50	53	50
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	18	—
Srebro nowe austrjackie...........	104	75	106	75
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie....................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy..................	5	26	5	38
20-frankówka......................	8	90	9	04
WIEDEN, 29 maja.				
Renta austrjacka 5%..............	69	05	69	15
„ „ w srebrze 5%....	74	45	74	55

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	273	—	275	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	237	—	240	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	96	75	97	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	106	20	106	40
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	110	50	111	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.....	134	50	—	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k	128	—	129	—
Krakowskie .... „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	126	25	126	75
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	25	—	25	50
„ węgierskie .... „ 80 „	59	—	59	50
Nationalbank......................	981	—	983	—
Unionbank........... za 200 zła.	93	25	93	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	114	—	115	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2060		2065	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	243	75	244	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	138	—	139	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	—	143	—
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	155	50	156	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	315	50	316	50
„ II emisji.. 200 „ ..	138	50	139	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	105	—	106	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	105	—	106	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50	50	51	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5%	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	—	—	—	—
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	94	50	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a....	90	75	90	90
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a....	76	75	76	90
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	50
„ 1871 III. .... 5% „	102	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	76	—	76	50
„ II 1867....... 5% „ „ „	87	50	87	75
„ III 1868....... 5% „ „ „	79	25	79	50
„ IV 1872....... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	68	—	69	25
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	63	75	64	—
WARSZAWA, 28 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	75	94	[illegible]
„ „ „ 2. 4%	92	60	92	90
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	10	92	40
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	80	78	10
kupon ubiegły	—	81	—	—